

Kazimierz Szymeczko



Opowiadania z dziejów Polski



Kazimierz Szymeczko
A to historia!
Opowiadania z dziejów Polski

© by Kazimierz Szymeczko
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka:
Piotr Płonka

Ilustracje:
Aneta Krella-Moch

Korekta i skład:
Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie V

ISBN 978-83-7672-346-4

Wydawnictwo Literatura, Łódź 2017
91-334 Łódź, ul. Srebrna 41
handlowy@wyd-literatura.com.pl
tel. (42) 630 23 81
www.wyd-literatura.com.pl

Kazimierz Szymeczko



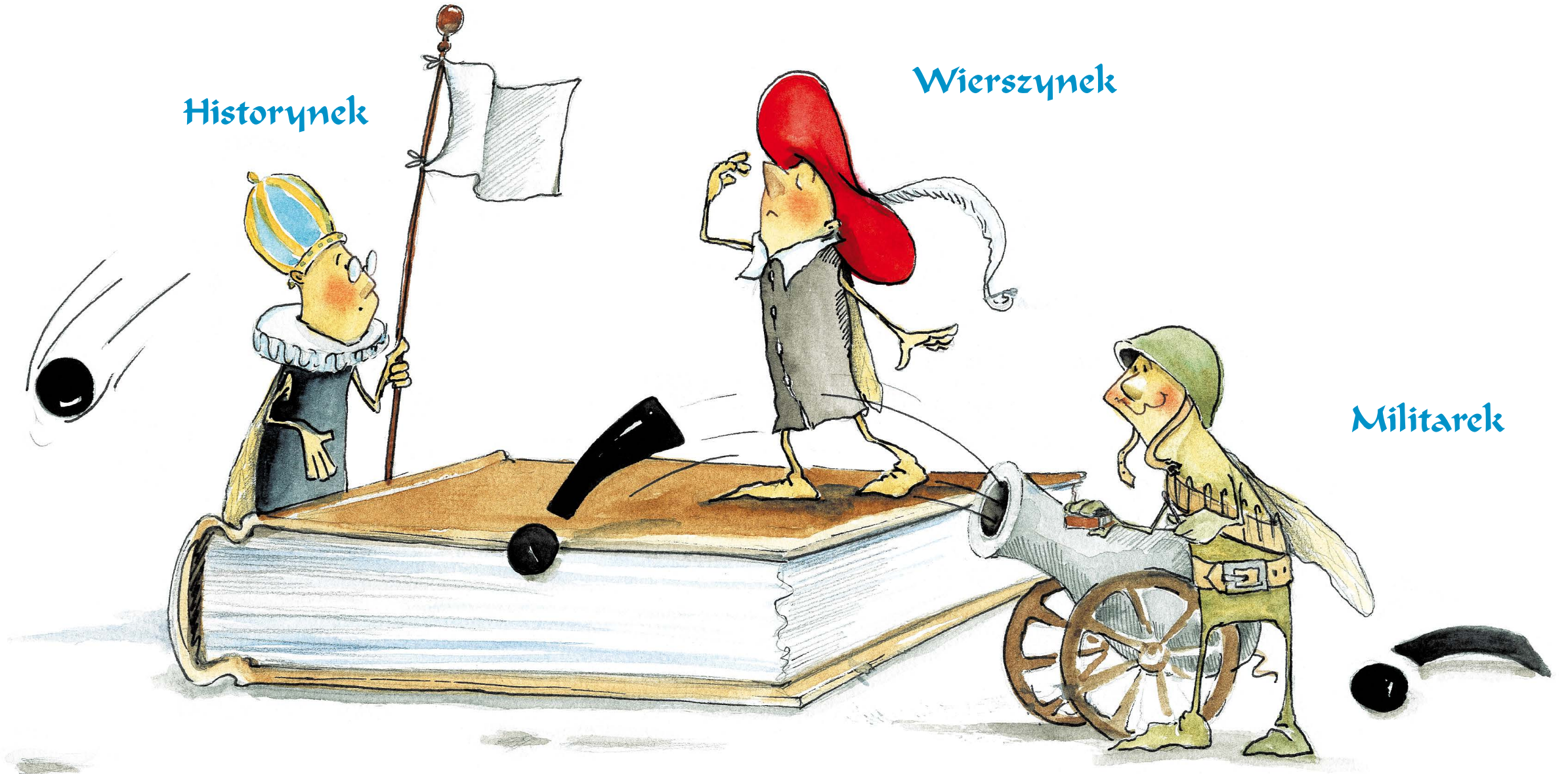
Opowiadania z dziejów Polski

Ilustrowała
Aneta Krella-Moch

Historynek

Wierszynek

Militarek





Gdy w bibliotece nie było już nikogo, mól książkowy Historynek wyszedł z *Ilustrowanych dziejów Polski* i przeciągnął się.

– Co nowego słyszeć? – zagadnął go Militarek, gramoląc się spomiędzy kart *Wojny peloponeskiej*.

– Mieszko ochrzcił się wraz ze wszystkimi poddanymi i pojął za żonę Dobrawę – odpowiedział zapytany, drapiąc się po plecach.

– Też mi nowina! – roześmiał się Wierszynek. – To było tysiąc lat temu!

– Dokładnie w roku 966. To pierwsza zapisana wiadomość o Polsce.

Mole książkowe przegryzają się przez wszystkie dzieła, ale, jak to z gustem i smakiem bywa, mają różne upodobania. Militarek najczęściej przebywa w powieściach wojennych, Wierszynek zasmakował w poezji, a Historynek – zgodnie ze swoim imieniem i tradycją rodzinną – wgryza się w stare kroniki.

– Przed X wiekiem naszej ery doskonale radziły sobie na tych ziemiach plemiona Polan i Wiślan, ale dopiero książę Mieszko I połączył je w jedno państwo. Żeby tego dokonać, wyrzekł się wiary w słowiańskie bóstwa. Jego przodkowie składali ofiary wielu bogom, wierzyli w moc świętych drzew i gajów, ale każde plemię słowiańskie miało własną odmianę religii. To nie pomagało w tworzeniu nowego kraju, więc Mieszko przyjął chrzest i ożenił się z córką księcia czeskiego.

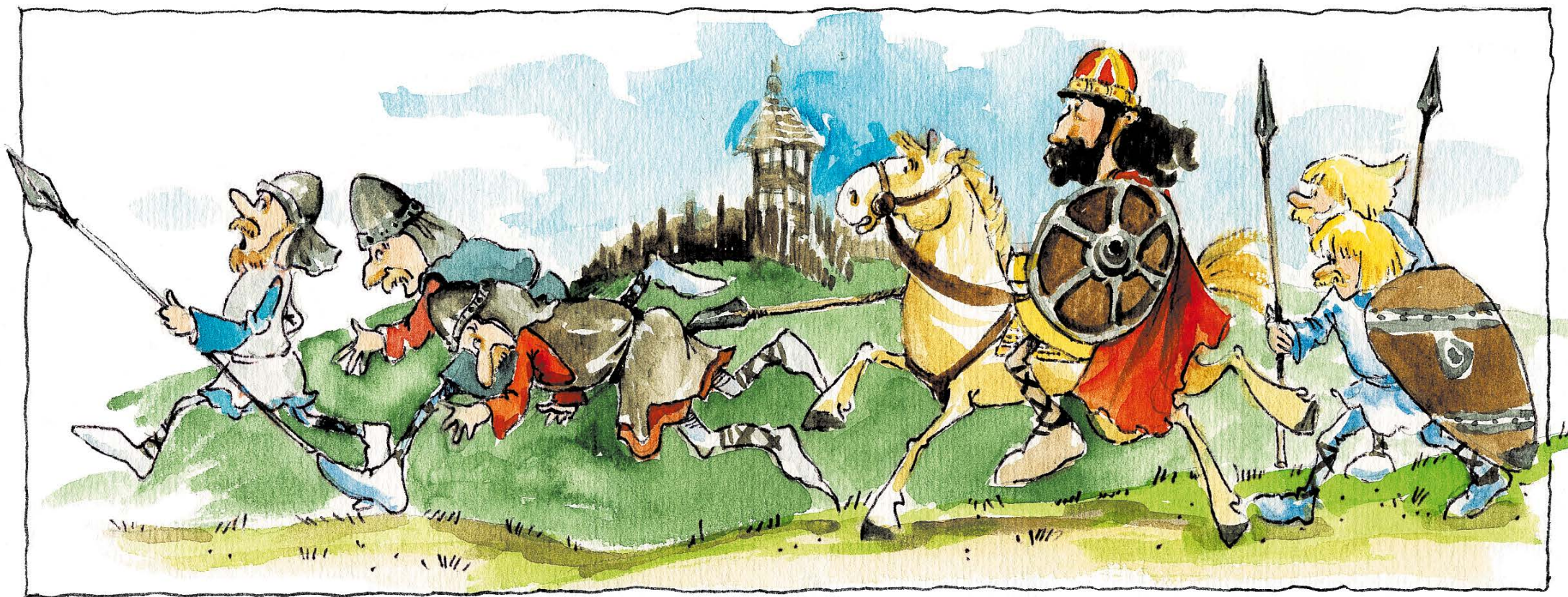


– I bardzo dobrze zrobił! – przerwał mu Militarek. – Chrzest Polski i przymierze* z południowymi sąsiadami pomogły mu w walkach z margrabiemi niemieckimi, którzy chcieli zahamować rozwój państwa Mieszka i panować na Pomorzu. Książę stłukł ich na kwaśne jabłko pod Cedynią w 972 roku. Pierwsi duchowni chrześcijańscy przybyli do Polski z orszakiem ślubnym Dobrawy. Gdyby sprowa-

* przymierze – sojusz; umowa między dwoma państwami, zobowiązująca do wzajemnej pomocy w razie wojny, ale i w czasach pokoju

dził misjonarzy z Niemiec, uznaliby Polaków za swoich poddanych. Dlatego lepiej było przyjąć chrzest z Rzymu przez czeskiego biskupa Jordana i oddać się pod opiekę papieża bez germańskich pośredników.

– Nie chodziło tylko o bitwy – obruszył się Wierszynek. – Budowano nowe grody, zamki, kościoły, rozwinęła się kultura. Gniezno zostało pierwszą stolicą Polski, która dołączyła do krajów chrześcijańskiej Europy.



– Najważniejsze, że powstało jedno państwo, a syn Mieszka i Dobrawy – Bolesław Chrobry – doczekał się korony królewskiej – próbował pogodzić przyjaciół Historynek.

– A mnie i tak najbardziej się podobało, jak to wojewoda Skarbek oglądał kosztowności cesarza niemieckiego. Henryk V myślał, że oszłomi posła swoim bogactwem, a ten zdjął z palca pierścień i dorzucił go do stosu monet ze słowami: „Idź złoto do złota, my Polacy mamy żelazo i żelazem bronić się będziemy”.

– Pięknie powiedziane – westchnął Wierszynek.

– To było sto lat później! – złapał się za głowę Historynek. – A w dodatku to legenda, a nie fakt historyczny.

– ...a my żelazem bronić się będziemy – powtórzył z uporem Militarek i wlaź do drugiego tomu *Historii wojskowości*.

Gdy zatrzasnął za sobą okładkę, mole spojrzały po sobie i westchnęły. Ich przyjaciel stał się bardzo nerwowy, od kiedy zaczął toczyć boje z chochlikami drukarskimi. Te stworzenia robiły w bibliotece więcej szkody niż wszyscy czytelnicy-niszczyciele razem wzięci.

– Już tysiąc lat mole książkowe żyją w dziełach poświęconych Polsce – zadumał się Wierszynek. – Kawał czasu. To już nasza ojczyzna... Jak wielka biblioteka...

– A wszystko zaczęło się od tego, że książkę Mieszko I ochrzcił się i pojął za żonę czeską księżniczkę, Dobrawę – dorzucił Historynek.

– Może to nie nowość, ale warto o takich sprawach pamiętać.



Historynek siedział na najwyższej półce regału bibliotecznego, przymierzając korony królewskie, które wyjmował z albumu *Skarby Wawelu*.

– Nie ma złego bez dobrego – zauważył filozoficznie.

Militarek i Wierszynek spojrzeli na niego z zaciekawieniem.

– Mówiłem wam, że Mieszko pojął za żonę Dobrawę i został księciem Polski? – ciągnął mól. – Dzięki temu jego syn, Bolesław, mógł się koronować na pierwszego króla!

– No tak – mruknął Militarek. – Ojciec musiał się ochrzcić i w dodatku ożenić, żeby inne państwa zaczęły poważnie traktować syna.

– Nie o to mi chodzi! – złapał się za głowę Historynek.

– Mieszko, a po nim Bolesław, sprowadzali z Czech misjonarzy i budowali pierwsze kościoły, ale niełatwo było wprowadzić nową wiarę – tłumaczył Wierszynek. – Zakonnik Wojciech wybrał się bezbronny do kraju Prusów, a oni go zabili. To było złe.

– Niech mnie kule na mole biją! – śmiał się Militarek. – Ja się poganom nie dziwię. Gdyby teraz zjawił się tu jakiś obcy i zaczął namawiać ludzi, by składali ofiary posągowi Światowida, to też oberwałby po głowie czymś twardym!

Historynek pokiwał głową.

– Śmierć Wojciecha to zło, ale wkrótce obwołano go świętym. Bolesław Chrobry wykupił ciało męczennika za tyle złota, ile ważyło ciało Wojciecha, i pochował go w Gnieźnie. Nie ma złego bez dobrego! Do grobu świętego przychodzili liczni pielgrzymi, a w roku 1000 przybył do Polski sam cesarz niemiecki Otton III. Był on tak zdumiony bogactwem i potęgą słowiańskiego państwa, że w czasie uczty zdjął z głowy swój cesarski diadem i założył go na skronie Bolesława.

– „Nie ucho-
dzi, by tak wielkie-
go męża księciem
nazywać, lecz wypa-
da chlubnie wynieść
go na tron królew-
ski i wywyżzyć ko-
roną”. – Wierszynek



natchnionym głosem wyrecytował słowa Ottona i wcisnął Militar-
kowi największą koronę aż na same uszy.

– I tak zaczęły się starania Bolesława o prawdziwą koronację –
ciągnął Historynek, rozdzielając przyjaciół. – Cesarz i papież popie-
rali Chrobrego, ale na tron niemiecki wstąpił Henryk II.

– Zaczęły się wojny, ale nie ma złego bez dobrego – wtrącił Mi-
litarek. – Polacy kilka razy spuścili najeźdźcom taki łomot, że ci
zgodzili się wreszcie na podpisanie pokoju i uznali niepodległość
państwa Piastów.

– Bolesław potrafił nie tylko walczyć. Był cierpliwy i uparty –
dumał Historynek. – Uroczysta koronacja odbyła się dopiero wio-
sną 1025 roku.

– Warto było czekać – westchnął Wierszynek. – To był wielki
dzień! Arcybiskup Hipolit okrył władcę purpurowym płaszczem, za-
łożył mu na głowę koronę, wręczył berło i złote jabłko królewskie...

– A także namaścił poświęconymi olejami – dokończył Milita-
rek, znieacka przybijając przyjacielowi na czole pieczętkę biblioteki.

Historynek machnął ręką i wlaź do jakiejś kroniki. Usłyszał
jeszcze głos Militar-
ka:

– No co! Sam mówiłeś, że nie ma złego bez dobrego. Bolesław
Chrobry został pierwszym polskim królem, a Wierszynek przy oka-
zji Pierwszym Ostemplowanym Polskim Molem Bibliotecznym!